

Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy Samorządowcy!

Żegnamy śp. Pawła Adamowicza, prezydenta Gdańska. Czynię to wraz z Wami w imieniu Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej, w imieniu wójtów gmin wiejskich, burmistrzów gmin wiejsko-miejskich, w imieniu samorządowców polskich obszarów wiejskich.

Śp. Paweł Adamowicz to dla nas, wójtów i burmistrzów, przede wszystkim kolega samorządowiec. Podczas tych wielu kadencji nasze drogi krzyżowały się wiele razy. Tu, na Pomorzu, pewnie szczególnie często. Ale bywało tak również na poziomie ogólnopolskim. Gdy gdy trzeba było stanowczo bronić zasady pomocniczości, słusznych oczekiwań lokalnego samorządu, mogliśmy zawsze liczyć na jego mądrość i samorządową pasję. Szczególnie w chwilach zagrożenia idei samorządowej nie zawodził nigdy jako prezydent jednego z najważniejszych polskich miast, jako samorządowiec ogólnopolskiego i europejskiego formatu.

Pamięć nie jest ciągła, bywa ulotna. Trzeba pamiętać sytuacje, chwile. Niedawno, marzec 2017 roku. Zagrożona podstawowa wartość samorządu i demokratycznego państwa. Realna możliwość wprowadzenia tzw. kadencyjności wstecznej. Paweł Adamowicz jest pierwszy w grupie inicjującej protestacyjne Ogólnopolskie Forum Samorządowe w obronie idei samorządowej i zasad demokracji.

Pamiętamy Jego mądre, zawsze świetne merytorycznie wystąpienia na samorządowych spotkaniach ogólnopolskich, pamiętamy stanowcze, choć nie zawsze zgodne z oficjalną linią władzy państwowej wystąpienia w Komitecie Regionów UE w Brukseli. Umiał, co już prawie niespotykane, być sobą w pełnieniu funkcji publicznej. Bez strachu, bez zakłamania. Doceniali to sześciokrotnie Gdańczycy. Nic więcej dodać nie trzeba.

Wobec tej śmierci stajemy tak naprawdę bezradni. W jakim wymiarze o niej mówić, myśleć? W eschatologicznym, społecznym, politycznym? Jak zrozumieć to, co przeczy racjonalnemu pojmowaniu rzeczywistości. Ale niestety, wbrew pozorom, jest w tej tragedii okrutna logika.

Mówi się „musicie mieć grubą skórę”, taka jest polityka. I musiał mieć śp. Pan Prezydent grubą skórę, gdy wiele razy godziły weń ostre jak nóż słowa. A słowa szły tuż przed czynami. Zbrodniczemu fizycznemu atakowi nie mógł się już oprzeć, choć działo się to na naszych oczach i w obecności wielu.

To nie ochrona, procedury i płoty zapewnią bezpieczeństwo polityków, samorządowców, nas wszystkich. Ład społeczny, wzajemny szacunek, zwyczajna ludzka przyzwoitość w życiu publicznym jest dla nas wszystkich najpewniejszą ochroną. A tej dramatycznie zabrakło, więc zło skumulowało się w ten tragiczny niedzielny wieczór i objawiło się zbrodnią.

Żegnamy Ciebie, drogi Panie Prezydencie, z ogromnym żalem. Naszemu smutkowi towarzyszy jednak nadzieja, że twoja tragiczna śmierć nie jest daremna. Że patrząc na nas, na pocieszenie, mówisz z tym swoim łagodnym uśmiechem „non omnis moriar”, kochani „non omnis moriar. Strzeżmy wolności !

